

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 4.000.

Konto czekowe w Poczcie w Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.

Cena ogłoszeń: Wiersz normalny: 200 mk.; paragraf: 400 mk.; ogłoszenie długoterminowe: przed tekstem 500 mk.; w tekście 750 mk.; za tekstem 400 mk.

W numerach świątecznych o 25 procent drożej.

CYRK A. CINISSELI Dziś! 2 Dwa wielkie dziwiska (o jednakowym programie) 2 Dziś! WILNO, LUDWISARSKA 4. Prawdziwe **SLONIE ROSSIEGO** zadziwiająca trefura. Poratunek: Mis Ella—królowa powietrza, 2 Borry arcykom tańce, „Harem” — zabawa egzotyczna i wiele innych nowości. Początek o godz. 4 p. p. i o godz. 8-ej wiecz.

Walne zebranie Geometrów

odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godzinie 10-ej rano w sali Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33). Porządek dnia: Sprawozdanie prezydium Grupy Organizacyjnej i wolne wnioski.

Kłajpeda.

Depesze, które podajemy poniżej, dowodzą o niesłychanym dotychczas pogwałceniu przez Litwinów kowieńskich uchwał Traktatu Wersalskiego. Wiadomość o wkroczeniu Kownian w granice kraiku, strzeżonego trójkolorowymi banderami Francji, wywołała niewątpliwie różne wrażenia w różnych kręgach Polski. Refleksje mieszkańców pasa neutralnego, tak bliskiego do Wilna, polegają zapewne na paraleli: pas neutralny — Kłajpeda. Litwini dzień w dzień gwałcą zasadę neutralności pasa neutralnego i jak dotąd, jedyną reakcją na to zjawisko było konfiskowanie u ludności miejscowej bydła, drobiu i nabiálu także przez bandy niekowieńskie pochodzenia.

Neutralność Kłajpedy posiada jednak inne jurydyczne i polityczne znaczenie, niż neutralność nieszczęsnego naszego pasa neutralnego. Mieszkańcy pasa neutralnego mogą się udać ze skargami na tragiczne warunki swego bytu do kancelaryj warszawskich, gdzie interes jednego bezrobotnego w Warszawie lub Łodzi wart jest tyle, co interes dziesięciu kilometrów kwadratu w naszym Wschodzie. Neutralność Kłajpedy broniona jest przez resztki autorytetu Traktatu Wersalskiego.

Jakie będą polityczne skutki agresji podstępnej Litwinów, tego nie wiemy. Należy jednak podkreślić znaczenie tego ruchu jako dowodu, na ile istnienie Litwy Kowieńskiej zagraża istnieniu Państwa Polskiego. W momencie najwyższego napięcia nieporozumień pomiędzy Ententą a Niemcami, (sprawa odszkodowań) a Ententą i Rosją (Lozanna) Litwini występują z akcją przeciwko Wersalsko-ententowej powadze zwróconą. Państwo kowieńskie jest fortecą niemiecką, wybudowaną w granicach dawnej Rzeczypospolitej, jest takim *porte-bonheur*, w postaci emblematycznych dwóch dłoni zwartych, który to *porte-bonheur* mogą sobie na biurku postawić dyplomaci z Rapallo. Litwa jest terenem solidarności czynów niemiecko-bolszewickich.

Napad na Kłajpedę jest skierowany przeciwko bezpieczeństwu państwa polskiego, mówiąc ściślej przeciw bezpieczeństwu Wileńszczyzny. Wczoraj Litwini lekceważyli sobie pas neutralny, spacerując na całym jego obszarze.

choć i konno w mundurach i przy odznakach wojskowych. Dziś w taki sam sposób traktują terytorium Kłajpedy. Któż nam zareczy, iż jutro „Żelazny Wilk” nie zechce się zjawić pod Wilnem. Niewątpliwie, ludność Wilna dawała dowody, iż potrafi bronić swego miasta, dwa razy stając do zorganizowanej z samodzielnej inicjatywy samoobrony, — toteż nie spodziewamy się, aby ta napaść miała miejsce w czasie względnego pokoju. Ale z chwilą, gdy Polsce grozić będą jakieś powikłania czy to od ściany wschodniej, czy zachodniej, Litwa kowieńska zrobi wszystko co może, aby sobie podbić Wilna zapewnić. Rok 1920 daje nam wymowne świadectwo jaką będzie wówczas polityka rządu kowieńskiego.

Pytaliśmy się już kiedyś na łamach Słowa, czy uroczysta uchwała Sejmu Wileńskiego z 20 lutego 1922 r. obliczona jest tylko na czas pokoju, czy także na wypadek wojny. Dzisiaj, po bezceremonialnym napadzie kowieńskim na Kłajpedę, pytanie to staje się jeszcze bardziej aktualne. Jeżeli wobec zamachu litewskiego rząd polski nie zarządzi kroków stanowczych, będzie to potwierdzało raczej pierwszą alternatywę niż drugą.

Polska nie uczyniła nic, aby bronić praw Polaków pod zaborem kowieńskim. W latach poprzedzających wielką wojnę nie było jednak przykładu, aby obywateli pozbawiano mienia dlatego tylko, iż się przyznają do narodowości, która posiada najwięcej przedstawicieli w państwie sąsiednim. Rząd polski posiada jednak obowiązek bronięcia wolności ziemi wileńskiej. Akt pogwałcenia neutralności Kłajpedy, poprzedzony brutalnym pozbawieniem mienia wielkobywateli kowieńskich polskiej narodowości, zawiera groźne memento w tym względzie. Ludność wileńska we własnym interesie, w interesie całości ziem Rzeczypospolitej, w interesie bezpieczeństwa całej Polski powinna się domagać wyjaśnienia i załatwienia sprawy niemiecko-bolszewickiej fortecy wypadowej, której zbrojne wystąpienie może stanowić o naszej klęsce w każdej wojnie ze wschodem, czy zachodem. Zamykanie oczu na niebezpieczeństwo grożące z tej strony jest polityką strusią. Jeżeli względy wewnętrzne, socjalne

nie pozwalają sprawy tej rozstrzygnąć to stawiają przed Polską pytanie: Być, albo nie być? Cat.

Litwini o 5 kilometrów od Kłajpedy. WARSZAWA. (a. w.). Ostatnie wiadomości z Kłajpedy stwierdzają obecność Litwinów w odległości 5 kilometrów od Kłajpedy. Organizację akcji przeprowadził Rząd Kowieński, który w oficjalnym komunikacie wydanym przez Eltę pragnie przedstawić ją jako odruch miejscowej ludności, zaprzeczając jakoby regularne i nieregularne wojska przekroczyły granicę. Istotnie na terytorium Kłajpedy wkroczyła organizacja „Żelaznego Wilka”, złożona z wojsk ochotniczych i wspomagana przez wojska regularne. Wojska francuskie i policja kłajpedzka oszańcowwały się pod miastem, gdzie ogłoszono stan oblężenia. Wysoki Komisarz Petisne zawiązał okręty wojenne do Kłajpedy. Wojska niemieckie obsadziły most na Niemnie, przeciwko czemu p. Petisne złożył protest. Wysoki Komisarz ogłasza nieurzędowy komunikat, w którym, podkreślając obowiązek Francji do bronięcia Kłajpedy, pośrednio daje do zrozumienia, że Francja nie będzie w stanie obronić kraju.

Obawy Niemców.

WARSZAWA. (a. w.). Dzienniki niemieckie usiłują przedstawić juntim między zajęciem Kłajpedy a rzekomym zamiarem Polski anektowania Prus Wschodnich. Rozpowszechniane są przytem pogłoski o rzekomym istnieniu tajnego układu polsko-litewskiego, który oddaje Litwie Kłajpedę, wzamian za aneksję Prus Wschodnich przez Polskę.

Głosy prasy.

WARSZAWA. (a. w.). Piątkowe dzienniki stołeczne zareagowały bardzo silnie w postaci obzerzanych artykułów na zamach litewski. Wszystkie dzienniki potwierdzają, że pogwałcenie neutralności Kłajpedy jest pogwałceniem Traktatu Wersalskiego, dokonaniem nazajutrz po uznaniu Litwy de jure przez wielkie mocarstwa. Pogwałcenie to jest tembardziej czyniczne, że dokonano go w chwili kiedy Francja i sprzymierzeni są zaabsorbowani wypadkami na Zachodzie Europy. Dyplomaci litewscy — pisze „Kurjer Polski” — liczyli widocznie na to, że Entente jest dostatecznie zniszczona, więc w tych warunkach udać się może najbardziej hazardowna spekulacja. Zobaczą oni rychło, że jest to rozumowanie małego miasteczka. „Rzeczpospolita” wyraża przekonanie, że zamach litewski na Kłajpedę da pierwszą po konferencji paryskiej sposobność dla sprzymierzonych do stwierdzenia zdolności do zgodnej i silnej postawy traktatu Wersalskiego.

WARSZAWA. (a. w.). „Kurjer Warszawski”, omawiając zamach kłajpedzki pisze: Mamy tu do czynienia nie z jakąś improwizacją garści awanturników litewskich, lecz z akcją zorganizowaną przez Kowno. Sytuacja jest wysoce poważna. Zamach litewski jest jawnym, bezpośrednim i niesłychanym zuchwałem pogwałceniem traktatu Wersalskiego. Tolerować go znaczy zachwiać całą podstawą budowy międzynarodowej powojennej.

Komunikat litewskiej agencji.

BERLIN. (Pat.). Litewska agencja telegraficzna ogłasza następujący komunikat: „Dotychczas

nie przekroczyły granic Kłajpedy ani regularne, ani nieregularne wojska litewskie. Rząd litewski ogłosił ostre zarządzenia, zmierzające do uniemożliwienia nielegalnego przekroczenia granic Kłajpedy. Wszystkie inne wiadomości są pozbawione podstawy”.

Komunikat Wolfa.

BERLIN. (Pat.). Wolff donosi, że litwini w dalszym ciągu posuwają się w kierunku Kłajpedy. Oddziały francuskie oszańcowwały się pod miastem.

Litwini pod Tylżą.

KŁAJPEDA. (Pat.). „Memeler Dampfboot” donosi, że ochotnicze oddziały litewskie obsadziły okolice Tylży. Inne oddziały litewskie znajdują się w odległości 10 kilometrów na południe od Heydekrug. Na północy Litwini stoją pod Kollaty.

Sen o „Żelaznym Wilku”.

KRÓLEWIEC. (Pat.). Tutejsza prasa informuje, że atak litwinów na Kłajpedę ma podkład faszystowski. Zorganizowaniem akcji zajęła się organizacja „Żelaznego Wilka”, której oddziały ochotnicze pomagają wojskom regularnym. Wysoki komisarz Petisne miał zażądać telegraficznie przysłania do Kłajpedy okrętów wojennych celem odtransportowania wojsk francuskich. O godzinie 6 popołudniu ochotnicze oddziały litewskie zajęły Heydekrug. Komunikacja między Tylżą a Kłajpedą przerwana, dziś oczekują zajęcia Kłajpedy.

Czy nie będziemy równie bezczynni...

WARSZAWA 11-1. (A. W.). Na czwartkowym posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła tekst noty, wystosowanej do Rady Ambasadorów w sprawie napadów Litwinów na Kłajpedę. Gen. Sikorski oświadczył, że Polska będzie w tej sprawie solidaryzowała się ze stanowiskiem wielkich mocarstw.

Polityka faktów dokonanych.

WARSZAWA. 11. I. (a. w.). Wiadomości nadechodzące do Warszawy wskazują, że Litwa Kowieńska zamierza uznać za fakt dokonany zajęcie Kłajpedy. Dowodzi tego koncentracja regularnych wojsk litewskich w okolicy Krynyni.

Wspólne stanowisko Mocarstw.

WARSZAWA. 11. I. (a. w.). Wielkie Mocarstwa prawdopodobnie zajmą jednolite stanowisko wobec najazdu Litwinów na Kłajpedę.

„Prawowity rząd”.

BERLIN. 11. I. (a. w.). Poselstwo litewskie w Berlinie wydało urzędowy komunikat do prasy, przedstawiając napad na Kłajpedę jako ruch powstańczy, niepopierany przez Rząd. Ruch ten został rzekomo wywołany przez Komitet ratowania Kłajpedy, uznany, jak twierdzi komunikat, przez ludność kłajpedzką za rząd prawowity.

„Do ostatniej kropli krwi”...

WARSZAWA. 11. I. (a. w.). Wysoki Komisarz w Kłajpedzie oświadczył, że wojska francuskie będą stawiały opór bandom. Entente wysłała okręty wojenne celem wzmocnienia wojsk okupacyjnych. W czwartek rano banda litewska, złożona z 400 osób, obsadziła Heidebruk, zrywając szyny kolejowe. Główna kwatera powstańców mieści się w urzędzie pocztowym w Kłajpedzie. Członkowie band ubrani są po cywilnemu z zielonymi opaskami na ramieniu i uzbrojeni w karabiny.

Znawcy palacze!

Żądajcie wszędzie papierosy

„Mikado”

Z czystego tureckiego tytoniu w podwójnym opakowaniu

Fabryka tytoniowa „Ottoman” w WILNIE

Opinia „Berliner Tageblattu”.

BERLIN. 11. I. (a. w.). „Berliner Tageblatt” podaje, że akcja napadu na Kłajpedę przeprowadzona została w porozumieniu z Rządem kowieńskim, gdyż Rząd ten wydał komunikat o lokalnym powstaniu na obszarze Kłajpedy oraz ponieważ Rada Narodowa jest naczelną władzą Kłajpedy.

„Dzieło sprawiedliwości”.

GDANSK. 11. I. (a. w.). Komitet prowadzący akcję zajęcia Kłajpedy wydał manifest podpisany przez osoby, będące dawniej członkami Komitetu obrony Litwy Mniejszej. Komitet zamianował b. Dyrektora Krajowego Simonajtisa Prezydentem okręgu Kłajpedy. Manifest znosi Radę Krajową i Dyrektorat krajowy. Zamach przedstawiony jest w manifestie jako dzieło sprawiedliwości. Równocześnie rozpowszechniana jest druga odezwa, podpisana przez komunistę litewskiego Dajwalajtisa, a wzywająca proletariata do powstania.

Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA. (Pat.). Posiedzenie Senatu. Porządek dzienny następujący:

Punkt 1-szy, sprawozdanie komisji regulaminowej o projekcie regulaminu obrad, punkt 2-gi, wybór dwu członków i jednego zastępcy do komisji kontroli długów państwa.

Punkt drugi odłożono do następnego posiedzenia.

Sprawę regulaminu referował sprawozdawca komisji senator Buzek. Referent omówił artykuły drugi i trzeci regulaminu oraz przepisy ogólne, dotyczące członkostwa Senatu i utraty mandatu.

Artykuł czwarty stanowi, że językiem rozpraw jest język polski.

Senator Pasternak imieniem mniejszości wniósł, aby dla senatorów narodowości nie polskiej dopuścić na plenum i w komisjach używanie ich języka ojczystego.

Komisja regulaminowa sprzeciwiła się temu, gdyż skomplikowałoby to obrady Izby.

Co dotyczy zmiany regulaminu, to wnioski o zmianę przekazuje się komisji regulaminowej.

Marszałek oświadcza, że ogólnej dyskusji nie otwiera, głosowanie zaś będzie odbywało się nad temi artykułami, do których zgłoszono wnioski na piśmie.

Sen. Posner zwrócił uwagę na sprzeczność między ujęciem słownem artykułu pierwszego regulaminu, a Konstytucją, z tego powodu, że Konstytucja nie stosuje wyrazu Senator. Należałoby postawić wniosek, aby wyraz ten usunięto z regulaminu. Mówca

Restauracja „BRISTOL“

ul. A. Mickiewicza 22.

Podczas obiadu i kolacji gra znany kwartet. Wielka Sala do wynajęcia dla towarzyskich obustalunków, zabaw, wesel i t. p. Gabinety.

przeświadczony jest, że wniosek taki nie zdobyłby większości.

Senator **Baliński**, polemizując z wywodami przedmówcy, przyznaje, że w Konstytucji nie ma wyrazu senator, natomiast wyraz ten użyty jest zarówno w ordynacji wyborczej, jak i w ustawie o Zgromadzeniu Narodowym. W kwestii tej rozstrzygają względy filologiczne. Mówca prosi o uchwalenie rozdziału pierwszego regulaminu w brzmieniu komisji.

Sen. **Karpiński** popiera wniosek Pasternaka, powołując się na artykuł 109 Konstytucji, zapewniając wszystkim narodowościom prawo używania mowy ojczystej w życiu publicznym i prywatnym.

Sen. **Buzek** odczytuje artykuł 109, mający brzmienie następujące:

„Każdy obywatel ma prawo do swej narodowości, pielęgnowania swej mowy oraz właściwości narodowych“. Zdaniem mówcy, nie można wyciągać z tego artykułu tak daleko idących konsekwencji, jakie wyciąga sen. Karpiński. Buzek przeciwny jest wnioskowi mniejszości, proponującemu wybór wicemarszałków i sekretarzy na zasadzie proporcjonalności.

Sen. **Braude** wypowiada się za proporcjonalnością przy wyborze prezydium, czemu sprzeciwia się sen. Buzek, nadmienając, że zgłoszono wnioski mniejszości, które w artykule 23 ograniczają działalność Senatu tylko do tych projektów, ustaw i wniosków, które mają związek z Sejmem, lub są nadsyłane przez Sejm. Przyjęcie poprawki do artykułu 23 oraz skreślenie artykułu 25 skreślałoby Senat który stałby się jedynie maszyną do uchwalania ustaw nadchodzących z drugiej Izby. Mówca wypowiada się kontra wnioskowi do artykułu 36, postawionemu przez Brandego, aby głos poza koleją bez ograniczeń przysługiwał także sprawozdawcy mniejszości komisji. Sprzeciwia się również analogicznej poprawce do artykułu 40.

Sen. **Woźnicki** oświadcza, że przyjęcie postawionych poprawek spowodowałoby Senat do roli instytucji, mającej tylko ponownie rozpatrywać ustawy, przyjęte przez Sejm, i proponować poprawki, zmuszające Sejm do zastanowienia się jeszcze raz nad temi ustawami.

munistycznego Cachin na razie jest niemożliwe, wobec konieczności uzyskania zgody obu Izb. W redakcji gazety „L'Humanite“ przeprowadzono rewizję.

Żałoba w Niemczech.

BERLIN. (A. w.). Na znak żałoby na wszystkich gmachach publicznych w niedzielę sztandary będą opuszczone do połowy masztu. Zabawy i widowiska zakazane będą przez cały czas trwania okupacji. Prasa ostrzega Komisję Sejmową, aby nie uśmierzała wżenia ludności w miejscowościach okupowanych. Rząd zakazał wykonywania wszelkich świadczeń reparacyjnych. Odwołanie przedstawicieli z Paryża i Brukseli nie oznacza zerwania stosunków dyplomatycznych.

PARYŻ. (Pat.). Wczoraj Poincare przedstawił Izbie przebieg konferencji paryskiej. Podał surową krytykę planu angielskiego, zwłaszcza punkty, dotyczące ko-

mitetu bankierów oraz obecności jednego przedstawiciela Niemiec w Ionie Rady, mającej zdecydować o sprawach odszkodowań. Wśród ożywionych oklasków Poincare oświadczył, że nie dopuści do tego, aby Anglia i Francja oddały spór w kwestii odszkodowań do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu, złożonemu z bankierów. Stwierdzając uchybienia Niemiec w sprawie dostaw drewna i węgla premier zaznaczył, że akcja Francji nie ma charakteru wojkowego. Poincare przyznaje, że bierność Anglii kształtuje akcję mniej wydajnie, jednak lepiej osiągnąć mniejsze wyniki, aniżeli nie otrzymać. Będziemy zawsze gotowi, powiedział Poincare, prowadzić rokowania z Niemcami i pomóc im jeżeli zechcą otrzymać pożyczkę zagraniczną.

PARYŻ. (Pat.). Poseł niemiecki opuścił Paryż bez uprzedniego zawiadomienia rządu francuskiego.

wie Lwowie, Jurko Matwijew, absolwent szkoły ludowej we Lwowie. Na podstawie powyższego werdyktu trybunał wymierzył karę trzechletniego ciężkiego więzienia Królikowskiemu, Cichowskiemu, Jungowi, Malinowskiemu i Rappaportowi, dwa lata więzienia Wantuchowi i Matwijewowi. Resztę w liczbie 9 osób zwolniono.

Miedzy nimi znajduje się Grosserowa, sekretarka czynna partji.

Prokurator Gurtler zgłosił zażalenie w sprawie niemożności wyroku w stosunku do Grosserowej, oraz kilku innych oskarżonych.

Obroncy zgłosili odwołanie, w skutek wysokiego wymiaru kary, 10 oskarżonym.

Niedziela w Budapeszte.

Budapeszt, w grudniu.

Ze wzgórz Budy prowadzi cały system teras, krużganków, murów i schodów do Dunaju, a u szczytu wzgórz, jak ptak z rozpostartymi skrzydłami, rozsiadł się zamek królewski. Tuż obok blyszczy się wieża koronacyjnej katedry, bieleją stare, niskie domy Budy, a codziennie w południe maszeruje przy dźwiękach orkiestry oddział wojska w dziedzińcu zamkowy dla zbluzowania warty. Wtedy dzieci, zbliwszy się w gromadkę, wpatrują się w okna zamku, zgadując gdzie komnata władcy i czy przecie jakiś szczęśliwy traf nie okaże im oblicza—króla.

Bo już taka jest siła tradycji tysiąca lat, że wyobraźnia ogółu tylko z trudem się przyzwyczaja do rzeczywistości. Ktoś kiedyś powiedział, że pierwsze słowa, jakie dziecko węgierskie wymawia, są „eljen a kiraly“ i w tej anegdotce streszcza się cały ogrom przywiązania do tradycji królewskiej, którą przesiąknięty jest narodo czujący ogół węgierski.

I kiedy się spinałem ku starymu miastu, wiatr listopadowy zdzierał z murów jakieś stare plakaty wyborcze, a na zblakłych strzępach papieru trzy słowa, grubymi czcionkami odbite, widniały z daleka: „Bóg, Ojczyzna i Król“, a wiatr je unosił, zmiatając niemi tę samą drogę, którą, lat temu parę, szedł z katedry koronacyjnej św. Macieja—pomazaniec Boży, ostatni król Węgier.

Cicho w tej starej Budzie. Nie pałace to, ale omszałe uspięcone domy, wszystkie niskie, o zakratowanych oknach, o dużych spadzistych dachach, z okutymi bramami, nad którymi widnieją herbby. Ulice jakby wymarłe, a każdy drugi dom to kawałek świetnej przeszłości Węgier, bo wszak tu przeważnie mieszkali ci najbliżsi króla stojący, jego magnaci. Na moście wiatr głowę zrywa. Pomiędzy to się przystaje. Co za wspaniałe miasto i co za wspaniała

Sejm i Rząd.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA (Pat.). Rada Ministrów na dzisiejszym posiedzeniu, między innymi, przyjęła do wiadomości sprawozdanie ministra spraw zagranicznych o urzędowych informacjach, dotyczących zakończenia konferencji paryskiej. Następnie Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie ministra spraw zagranicznych w sprawie incydentu na terytorjum Kłajpedy.

Expose gen. Sikorskiego.

WARSZAWA. 11 I. (a. w.) Gen. Sikorski wygłosił expose we wtorek.

Słuszne zarządzenie.

WARSZAWA. 11 I. (a. w.) Skutkiem zarządzeń Delegata Min. Skarbu na dzisiejszej giełdzie za-

kazano oficjalnie tranzakcji walutami wysokocennymi do wtorku.

Depesze gratulacyjne.

WARSZAWA (Pat.). Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski otrzymał depesze od króla Belgów, Alberta, oraz cesarza Japonji, Joshihito, wyrażające powinszowania z powodu objęcia urzędu Prezydenta.

Depesze Marszałka Trampezyńskiego.

WARSZAWA (Pat.). Marszałek Senatu Trampezyński w myśl uchwały Senatu z dnia 2 grudnia wystąpił do prezydentów Izb senatorów Francji, Rumunii, Ameryki, Japonji, Belgji i Anglii jednobrzmiącą depeszę, przesyłając wyrazy serdecznego braterstwa dla senatu wielkiego zaprzyjaźnionego sprzymierzonego narodu.

Okupacja Zagłębia Ruhry.

Essen zajęte.

LONDYN. (Pat.). Wojska francuskie zajęły Essen.

PARYŻ. (Pat.). Urzędowo komunikują:

Oddziały wojsk francuskich wyruszyły rano w kierunku Essen, o godz. 15 zajmą one siłą 2 dywizji piechoty i jednej dywizji kawalerji pod dowództwem Henrysa Bruckhausen, Gelsenkirchen, Essen, Werden i Ratingen. Wojskom francuskim towarzyszą oddziały wojsk belgijskich. Połączone nadgraniczne garnizony francuskie zastąpią w Nadrenji wojska, okupujące Zagłębie Ruhry.

Essen po zajęciu.

WARSZAWA. (A. w.). 11 b. m. o g. 1 po południu Francuzi zajęli dworzec i ratusz w Essen. Ruch w mieście normalny. Ludność wbrew wezwaniu władz niemieckich wyległa na ulice. Sklepy przeważnie zamknięte. Zdarzyły

się wypadki zaczepienia cywilnych obywateli, przeważnie dziennikarzy. Żołnierze francuscy mieli podobno oświadczyć, że jako miejsce ostatecznego postoju wyznaczony mają Bochum.

Z Komitetu Komisji Reparatycznej.

WARSZAWA. (A. w.). Pod przewodnictwem Poincarego obradował Komitet Komisji Reparatycznej, celem wydania zarządzeń wobec wywiezienia archiwów i aktów syndykatu węglowego z Essen.

Przeciwno komunistom.

GDANSK. (A. w.). Dzienniki niemieckie podają, że rząd francuski wystąpił energicznie przeciwko komunistom, którzy sprzeciwili się obsadzeniu Zagłębia Ruhry. Wydało 12 rozkazów aresztowań. Miedzy innymi aresztowano znanego komunistę Monmoussena. Aresztowanie posła ko-

Proces komunistów lwowskich.

Zakończenie procesu. — Wyrok.

LWOW. (A. w.). 11 b. m. wieczorem zakończyła się rozprawa przeciwko komunistom. Trybunał przedłożył sędziom 94 pytania, dotyczące zdrady stanu. Przewidziana jest kara śmierci.

99 pytań dotyczy pośredniego działania w kierunku zdrady stanu — przewidziana jest kara długoletniego więzienia.

99 pytań odnosi się do zaburzenia spokoju publicznego, 7 do spraw kolportażu bibuły agitacyjnej.

Sędziowie po pięciogodzinnych naradach zaprzeczyli pytaniom zarzucającym zbrodnie zdrady, potwierdzili natomiast w stosunku do 10 oskarżonych pytania, zarzucające im zbrodnie zakłócenia porządku publicznego.

Winni zbrodni tej są:

Stefan Królikowski, poseł, z Warszawy, Kazimierz Cichowski, technik, z Warszawy, Józef Krytyk, student prawa Uniwersytetu Lwowskiego, Izidor Senak, słuchacz politechniki lwowskiej, Nestor Chomen, absolwent filozofji we Lwowie, Adolf Jung, słuchacz filozofji, Michał Malinowski, b. student prawa w Kijowie, Mojżesz Rappaport, czeladnik krawiecki ze Stanisławowa, Jan Wantuch, absolwent gimnazjum

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)
Występy Karola Adwentowicza
Dzisiaj
Ojciec
dramat w 3 aktach A. Strindberga.
Początek o godz. 8 w.

Z mych przeżyć politycznych i walk.

XVIII.

Wyjazd mój do Petersburga opóźnił się z powodu inflenzy, a następnie zaatakowania płuc. Przed wyjazdem dowiedziałem się, że Słowo Polskie organizuje konferencję w lokalu Szkoły Nauk Politycznych dla uzasadnienia swego negatywnego stanowiska do ruchu w Królestwie. Poszedłem na posiedzenie; referował przybyły z Królestwa endek klasy wstępnej p. Dubanowicz, obecny poseł. Zaproszona była inteligencja lwowska, sympatyzująca ze Słowem. Po referacie Dubanowicza zabrałem głos, mocno zaatakowałem stanowisko Ligi, która chce utrzymać masę w bierności, gdy te są podniecone wojną, a mogłaby energię bojową, dziś budzącą się i rozkładającą nasze życie społeczne, zużytkować odpowiednio. Znaczną część zebranych przyjęła bardzo życzliwie me stanowisko.

Zaraz po zebraniu, tej samej nocy wyjechałem do Krakowa, a

by następnie udać się przez Warszawę do Petersburga. W Krakowie przypadkowo, podczas obiadu w znanym pensjonacie ś. p. p. Borońskiej, gdzie zawsze stawałem, dowiedziałem się, że w lokalu „Sokoła“ odbywa się wielkie zgromadzenie za zaproszeniami, gdzie referują Dmowski, Popławski, Balicki i inni. W tej samej chwili wstałem od stołu i czemprędzej pojechałem do „Sokoła“. Postałem swój bilet wizytowy przewodniczącemu, ten, znając mnie jako wybitnego pracownika Słowa Polskiego i członka komitetu formującej się partji Narodowo-Demokratycznej polityki, natychmiast mnie kazał prosić, posadził w pierwszym rzędzie. Przyszedłem właśnie na przemówienie Dmowskiego, który nawoływał do wzmoczenia pracy kulturalnej, walki z socjalistami i wyczekiwania koncesji, jakie mogą nastąpić po wojnie. Zapisalem się do głosu. Przede mną przemawiał jeszcze prof. Sokółowski, autor „Historji Porozbrojenia“, zawierającej więcej błędów, niż stronice — ideolog bierności. W mowie swej prof. Augustyn Sokółowski żalił się, że Polacy walczyli dla obcych, tworzyli Legiony dla Napoleona,

powstali w 1831 r., przez co pozbawili się konstytucji i odrębności prawnopństwowej, a przez powstanie 1863 r. pozbawili się autonomji, jaką uzyskiwał Wielopolski. Nawoływał więc, aby w obecnej chwili zachowywać się spokojnie, nie iść na lep Japonczyków i Anglików, a następnie po wojnie otrzymać lepsze warunki w zaborze rosyjskim, otrzymać koncesje, jakie nam dadzą, gdy będziemy zwyciężem i porządku.

Zabrał głos bezpośrednio po prof. Sokółowskim, konstruując me mowy oparłem na jego mowie, dałem przytem odpawę Dmowskiemu.

Zacząłem od tego, że wysiłki, które prof. Sokółowski uznawał za zmarnowane, były czynnikami naszej moralnej i politycznej odbudowy, że Legionom zawdzięczamy starcie tej hańby, jaka leżała na narodzie polskim po rozbrojeniu, które dokonały się z taką łatwością, z takim małym oporem z naszej strony. Prof. Sokółowski ubolewał nad momentami czynu narodowego, mogąc też ubolewać, że przychodził on w momenty nieodpowiednie, ale było to wskutek tego, że nie umieliśmy wyzyskiwać momentów odpowied-

nych. Momentami odpowiedniami dla naszych ruchów wyzwoleniczych były te wojny, które prowadziła Rosja, a więc 1828 r., 1854—6 r. Ołóż naród, który nie umie powstać w chwili odpowiedniej, a jeszcze jest narodem, zniewolony jest do powstań w chwilach nieodpowiednich. Czy i jak możemy wyzyskać wojnę rosyjsko-japońską? podniecenie mas wywołuje energję, która będzie zmarnowana lub będzie rozkładala nasz organizm narodowy i gospodarczy, jeżeli nie damy jej ujścia narodowego; tem ujściem musi być bojowe pogotowie polskie i antyrosyjskie stanowisko w Galicji. P.P. Dmowski i Balicki reprezentują właściwie nie politykę, lecz jedynie zakonspirowaną pracę oświatową Królestwa. Liga Narodowa to nie jakaś bestja apokaliptyczna, jak się zarysowuje w wyobraźni wielu galicjan. To Towarzystwo Szkoły Ludowej, działające na gruncie zaboru rosyjskiego, zakonspirowane, gdyż rząd nie chce tolerować naszej akcji oświatowej, a więc i przesładowane politycznie i stąd ma się za organizację polityczną. Należy jej przedstawicielom powiedzieć, tu rzuciłem wzrokiem na Dmowskie-

go i Balickiego — „szewcze pilnuj kopyta i ze swymi szewskimi poglądami nie idź do polityki“.

Wobec tego, że na sali byli nietytni endeci, ale i ich przeciwnicy, przemówienie moje, zakończone powyższą apostrofą, wywołało huczne oklaski.

Nazajutrz otrzymałem list expresse od redaktora Słowa Polskiego p. Zygmunta Wasilewskiego. „Szczególny Panie“. W ciągu ostatnich kilku miesięcy powstały między Panem a nami pewne konflikty z powodu różnych zapatrywań na politykę Polski w okresie wojny rosyjsko-japońskiej. Starał się się te konflikty zażegnawać, ceniąc współpracownictwo Pańskie, ale Pan w przemówieniach publicznych bezwzględnie nas zwalczał, wobec tego obecnie dalsza współpraca jest niemożliwa. Musimy to przyznać z przykrością i mamy nadzieję, że gdy ustalą się stosunki polityczne będziemy mogli korzystać z pańskiego cennego współpracownictwa. Zygmunt Wasilewski“. W ten sposób nastąpiło zerwanie między mną a Narodową-Demokracją, przyczem stosunki nasze nie wyrównały się po wojnie rosyjsko-japońskiej, ale dalszy roz-

rzeka. Pełno na niej statków, galarów, holowników, a te lwy kamienne strzegące mostu są jakby spuszczoną tych górnych dni, kiedy Węgier w tych łwach kamiennych pragnął widzieć symbol swej dumy narodowej. Jest tedy i miasto królewskie i zamek królewski i rzeka królewska, tylko królestwa niema, ni króla. To co zostało to są strzepy ojczyzny, strzepy wolności i strzepy dawnej tysiącletniej świetności.

Dziś niedziela. Od św. Macieja idzie głębokie, uroczyste granie królewskich dzwonów, a Węgier, który mi towarzyszy, mówi jakby do siebie: niema króla ni ojczyzny, to prawda, ale Bóg Węgrów żyje!

Przechodząc ze ślicznej, starej Budy do Pesztu, wpada się w brutalny łoskot dużego miasta, w ryk samochodów, w dzwoniące tramwajów, w krzyk roznosieli gazet, w ten znużony, powoli się poruszający tłum niedzielny, który, wyprzedzając się cały tydzień, jest rozczarowany, bo wszystko wszędzie jest przepełnione. Więc przepełnione są kina, przepełnione teatry („Bajadera“ naturalnie wykupiona od tygodnia), przepełnione kawiarnie. Kiedy zapalają światła elektryczne, tłumy powoli się rozchodzą i pustka zalega ulice.

W sieni mego hotelu jakby widać: generał. Generał w autentycznym austriackim mundurze, z orderami i z czerwonymi wypustkami. Przypatruję mu się z ciekawością i prawie z niedowierzaniem. Myśli się kojarzą, wspomnienia jakby z odmetu się rodzą: Quartiermeisterabteilung. Einreisebewilligung, Engeres Kriegsgebiet. Nie chcę tego kojarzenia tutaj w Peszcie, wśród przyjaciół węgierskich, bo to „nem tudom“ honweda albo węgierskiego żandarma zbyt ciężko i boleśnie dały nam się we znaki. A zresztą, wobec złamanego nieszczęściem, nie pamiętamy urazy.

Nie mogę się dostać do portjera. Jest tak zajęty, że rozmawia równocześnie po angielsku do telefonu, po francusku z jakąś cudnie pachnącą damą, a po niemiecku z podróżnym odjeżdżającym na kolej. Nareszcie ma dla mnie chwilę czasu. Portier jest człowiekiem wytrawnym. Nie doradza opery, bo dziś słaba obsada z pozbawianiem mówi o operetce (za którą osobiście nie przepada), żałuje, że nie mogę, nie rozumiejąc języka, pójść na komedję, wyszedłbym z pewnością zadowolony. Natomiast radzi zostać w hotelu, trzeba tylko natychmiast zamówić stolik w restauracji, bo dziś cały Peszt się tu zwali.

W dwóch olbrzymich salach morze stolików, abażurów kolorowych, kwiatów, a wśród tego koronki, perły, śnieżne plecy kobiet, fraki, smokingi i szampa w karniach. Szmer rozmawiających, śmiejących się ludzi, układne potakiwanie służby—zagłuszone tęsknymi, płaczącymi tonami arji

cygańskiej. Przy sąsiednim stoliku, między dwoma smokingami, obnażona dama obiera gruszkę, a lewy smoking mówi po niemiecku: „... teraz kiedy nasz koncern ma 58% akcji w portfelu...“ poczem wstaje i idzie z damą tańczyć—shimmy. Tańczenie shimmy odbywa się w sąsiedniej sali, pomiędzy stolikami, przy dźwiękach „jazzbandu“, wśród deszczu syjącego się zewsząd confetti i różnokolorowych rakiet papierowych. Po sali chodzi waty, sympatyczny chłopczyzna i sprzedaje te papierowe pociski.

Kiedy jazzband kończy a pary wracają do stolików, w drugiej sali zaczynają grać cyganie. Grają, bo ich do grania zgodzili—ale słuchaczów nie mają. Daremnie czarny prymas, artysta z dziada pradziada, wysunął się kilka kroków ku środkowi sali, daremnie płacząc jego skrzypce i cudnie łkając cymbały, daremnie. Węgier, wraz z królem, stracił snadź serce dla czaradza. I gdyby w tej chwili jakiś duch wszechwładny zdołał nam wyjawić treść przagnień i marzeń biesiadników—ustylizelibyśmy jedno westchnienie: shimmy.

I oto znów grają. Na tle monotonnego gongu murzyńskiego, drga rytmiczny łoskot uderzanej deski, chichoczą dzwonki, dudni bęben, a czasem zaryczy trąba samochodowa. Na podłodze coraz więcej kolorowego papieru, w powietrzu fruwać rakiety, a strzepy ich zwisają z kandelabrow, ze stolów, ze sukien, smokingów i włosów tańczących. Przy stoliku sąsiednim między dwoma smokingami obnażona dama pali teraz papierosa, a prawy smoking mówi po niemiecku: „... nie myślę oddać ani jednej akcji...“ poczem wstaje i idzie z damą tańczyć—shimmy.

Kiedy nazajutrz, wczesnym rankiem, odjeżdżałem z hotelu, zamiatano sale i w ogromnych koszach wynoszono stosy papieru. Na dworze śnieg padał, a za Dunajem rysowały się zamglone kształty królewskiego zamku, katedry koronacyjnej i dumnego mostu. Czy to tam usłyszałem wczoraj te pełne wiary słowa me-

go przyjaciela? I czy to tam życzyłem mu spełnienia jego pragnień?

Teraz na odjeździe, snują mi się po głowie nowe życzenia: miotły. Miotły, do wymiecienia nie

kolorowych papierków, ale murzyńskich instrumentów, zagłuszających i zbezczeszczać ideały ogniska domowego, kobiety i świętej tradycji przeszłości.

lnz. F.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś: Weroniki i Głafiry P. P.
Jutro: Hilarego B. Feliksa.
Wschód słońca o godz. 8 m. 19.
Zachód „o godz. 3 m. 57.

WILEŃSKA.

— Nieprawdziwa pogłoska. Wiadomości o mianowaniu biskupa Abrantowicza na stanowisko biskupa sufragana diecezji wileńskiej, jak dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, nie są zgodne z prawdą. Sprawa ta wogóle nie była wcale rozważana w kołach miarodajnych. (a. w.)

— Z pasa neutralnego. W ciągu dwóch ostatnich dni w całym paśmie neutralnym zauważono energiczne patrolowanie terenu przez oddziały partyzantów litewskich. (a. w.)

— Z Magistratu. Zostały wyznaczone następujące terminy posiedzeń: 1) 15 b. m. Komisji mieszanej z udziałem przedstawicieli Magistratu oraz Związku Pracowników i robotników miejskich w sprawie wypłaty poborów za miesiąc styczeń, oraz 2) 15 b. m. posiedzenie Podkomisji Finansowej Magistratu. (a. w.)

— Termin objęcia urzędowania. Wybrany na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej ławnik Magistratu p. Abramowicz obejmie urządowanie dopiero po zatwierdzeniu przez Delegata Rządu odpowiedniego protokołu Rady Miejskiej. Do tego czasu funkcje szefa sekcji gospodarczej Magistratu po ustąpieniu ławnika Kabaczniaka pełni zastępco wice-Prezydent Łokuciewski. (a. w.)

— W sprawie rejestracji roczników 1883—1899. W związku z rejestracją, która się rozpocznie 20 b. m., dowiadujemy się, że rejestracji nie podlegają osoby, które są obywatelami państw obcych i mogą swą obecą przynależność należycie dokumentami udowodnić. Poza tym rejestracja ta będzie przeprowadzona w miejscowościach stanowiących siedzibę Magistratu, Urzędu gminnego lub sołtysa. W tej sprawie wydał p. Delegat Rządu obwieszczenie, które wzywa wszystkich mężczyzn wymienionych roczników, zarówno tych którzy w miejscowości danej zamieszkują, jak i tych którzy w okresie rejestracji tam przebywają, ażeby w dniach rejestracji zgłosili się osobiście z posiadaniem przez siebie dokumentami, stwierdzającymi tożsamość ich osoby, wiek, oraz stosunek do służby wojskowej (dowód osobisty, paszport, metryka urodzenia, książeczka wojskowa, zaświad-

czenie bezterminowego urlopowania i t. p.) do rejestracji w miejscach wskazanych przez Magistrat, Urząd Gminny lub sołtysa. Osoby uchylające się od rejestracji będą pociągane do odpowiedzialności sądowej z odnosnych artykułów Kodeksu Karnego. (a. w.)

— Podziękowanie Centralnego Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Wileńskiej niniejszem składa serdeczne podziękowanie wszystkim Szanownym Członkom Koła Związku Powszechnego Księgarzy Wileńskich, oraz księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie za urządzenie w księgarniach swych w d. 17. XII i 27. XII 1922 r. sprzedaży rabatowych na cele kulturalno-oświatowe polskie, z których to went wpłynęło do kasy Polskiej Macierzy Szkolnej wraz z naddatkami dwieście tysięcy sto sześćdziesiąt mk. pol. Poza tym księgarnia S-go Wojciecha ofiarowała Macierzy na gwiazdkę kilkanaście książek. Wszystkim ofiarodawcom zasylamy staropolskie „Bóg zapłać“.

— Członek Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie. Bank Towarzystw Spółdzielczych, oddział Wileński, zapisał się na Członka Polskiej Macierzy Szkolnej, składając przytem jednorazową wkładkę w kwocie 300 000 mk. pol. Serdecznie dziękując ofiarodawcom za tak wydatną pomoc, Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej pozwala sobie wyrazić życzenie, by przykład Banku T-w Spółdzielczych zachęcił i inne instytucje do wpisywania się na członków Macierzy, a tem samem brania udziału w pracach podejmowanych przez nią ku rozszerzeniu oświaty w kraju naszym.

— Podziękowanie. Komitet budowy wzorowej ochrony im. E. Węstawskiej dla sierot po poległych obrońcach Wilna serdecznie dziękuje wszystkim, którzy pośrednio, lub bezpośrednio wzięli udział w urządzeniu przedstawienia „Dzieci dla Dzieci“ „S-ty Mikołaj w Wilnie“ w d. 3-1-23 r., a przedewszystkiem panu dyrektorowi Śmiałowskiemu za pomoc przy urządzeniu żywego obrazu S-go Mikołaja, uczniom Seminarjum Żeńskiego Nauczycielskiego, zespołowi orkiestry

młodzieży gimnazjum Z. Augusta, S-temu Mikołajowi, Aniołkom i djablikom, oraz wszystkim Szanownym Paniom, które swą ofiarną pracą przyczyniły się do zwiększenia naszych funduszy. Wszystkim sklepom i księgarniom, które pomagały w reklamie, Szanownym Redakcjom Pism Wileńskich za umieszczenie naszych odesw i komunikatów. W końcu Szanownej Publiczności, która obecnością swą na przedstawieniu zaznaczyła, iż cel nasz jest drogi jej sercu.

Całkowity dochód z przedstawienia wyniósł 695.360 mk. pol.

Z tego wydatki: Sala Lutnia 150.000 mk. Personel teatralny 172.460 mk. Drobne wydatki 37.900 mk. Razem 360.360 mk. pol.

Czysty zatem dochód z przedstawienia 335.000 mk. pol. Wyrażnie trzysta trzydzieści pięć tysięcy mk. pol.

— Uczelnia im. Tomasza Zana P. M. Sz. (ul. św. Anny 7). W niedzielę dn. 14-i o piątej dalszy ciąg wykładów ks. prof. Miłkowskiego „Kościoł a życie współczesne“.

Wstęp 100 marek.

— Nowe obowiązujące ustawy. Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21 grudnia 1922 r. została rozciągnięta moc obowiązująca następujących ustaw i dekretoń na teren Ziemi Wileńskiej: 1) Dekret o organizacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy, 2) ustawa w przedmiocie statystyki przemysłowej. Jednocześnie weszło w życie rozporządzenie Ministra Pracy z dnia 6 grudnia 1922 r. w sprawie organizacji okręgowych urzędów ubezpieczeń, jako władz drugiej instancji dla Kas Chorych. Kasa Chorych m. Wilna należy do Okręgu Warszawskiego. (a. w.)

— Dziecinne przedstawienie. Szk. pow. Nr. 3, odbędzie się w niedzielę dnia 14. I. 1923 o godz. 12 pp. w gmachu teatru im. Syromonli, Program urozmaicony.

Bilety do nabycia w kasie teatru w niedzielę od 10 rano.

— Z Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Średnich. Nauczycielstwo Szkół średnich, zrzeszone w Stowarzyszeniu, zorganizowało obecnie przy temże stowarzyszeniu koło dla prac naukowych. Koło to się dzieli na cały szereg sekcji, jak historyczna, matematyczna i inne. Prace poszczególnych sekcji poza całym szeregiem innych polegają na omawianiu programów szkolnych, w związku z doświadczeniem, jakie nauczycielstwo to nabywa w swej pracy na polu oświatowym. Krytyka i uwagi nauczycielstwa o programach szkół, opracowywanych przez Ministerstwo W. R. i O. P., są dla niego materialem pomocniczym w opracowaniu nowych programów na rok przyszły i władze rządowe z uwagami temi się liczą. Ostatnio została zorganizowana i rozpoczęła swe prace sekcja historyczna z profesorem U. S. B. p. Kościłkowskim na czele. (a. w.)



wej wypadków prowadził do zaostrożenia i pogłębienia mego antagonizmu względem Narodowej Demokracji.

Kiedyś, gdy jeszcze byłem w obozie socjalistycznym, Daszyński zapisał mi: „Z kim jesteście w zgodzie“—odpowiedziałem—„Z samym sobą“. Tak, w życiu politycznem Polski, aby być w zgodzie z samym sobą, musiałem ciągle być w walce z innymi. Walczyłem z socjalistami galicyjskimi za ich przeciwstawienie się wyodrębnieniu Galicji, za ich dogmat międzynarodowości, za ich wyłączność klasową, za ich opieranie się na żywiołach obcych; walczyłem z ludowcami za ich niezdeterminowane stanowisko w obronie naszego stanu posiadania, za ich ciasnotę poglądów i nieudolność w przeprowadzaniu większej myśli politycznej. Walczyłem z demokratami galicyjskimi za ich chwiejność, kokietowanie centralizacji, karierowiczostwo.

Czuąc się w mniejszości, czując się niemal samotny, musiałem energię walki zastąpić brak mas wciągniętych do walki, byłem więc bezwzględny w swych polemikach. Z Rosji i z zaborem rosyj-

skiego przyniosłem z sobą wewnętrzną niechęć do przedstawicieli władz państwowych i walkę z nimi poczytywałem niemal za obowiązek narodowy. Gdy namiestnik Potocki w mowie swej do sejmu wtrącił ustęp poukraiński, choć dotąd namiestnicy przemawiali wyłącznie po polsku, wystąpiłem przeciwko temu gwałtownie, używając między innymi zdania: „gdy dawniej namiestnicy austriaccy pochodzenia niemieckiego uszczuplali nasz stan posiadania, obecnie to czyni namiestnik pochodzenia polskiego“.

Gdy hr. Stanisław Badeni został ponownie marszałkiem, napisałem artykuł pod tytułem „Mały Badeni“. W artykule tym wskazywałem, że przed kilkoma laty, gdy Badeni był marszałkiem, wszyscy mówili, jaki ten Badeni wielki, dziś dziwią się, że Badeni jest mały. Dlaczego? Czy Badeni się zmniejszył? Nie. Ale społeczeństwo wyrosło. Nie chce ono, jak dawniej, okupować zgody z Rusinami przez rezygnację ze swego stanu posiadania.

Gdy hr. Wojciech Dzieduszycki na początku wojny Japońskiej miał wykład w czytelni akade-

mickiej „O wojnie wogóle“, w którym pragnął rozbudzić passywizm młodzieży, wystąpiłem z mową polemiczną. Hr. Dzieduszyckiego ocenilem jednak należycie podczas konfliktu bośniackiego, gdy był zdecydowanym zwolennikiem wojny z Rosją i nasze go czynnego wystąpienia w tej wojnie.

Sądy moje o działaczach galicyjskich byłyby częstokroć zbyt bezwzględne, co utrudniało mi niejedną akcję.

Miałem jednak sporo sympatyków w Galicji. Znaczna część młodzieży sympatyzowała ze mną, oprócz tego wielu bardzo poważnych działaczy na różnych polach darzyło mnie swą życzliwością i, gdy w 1904 roku starałem się o obywatelstwo galicyjskie, adwokat Zygmunt Lisiewicz wyjednał warunkowe przyjęcie mnie do gminy Lwowa bez taks, profesor Milewski, poseł adwokat dr. Grek i ks. Andrzej Lubomirski czynili starania w namiestnictwie o udzielenie mi obywatelstwa austriackiego. Na to się jednak nie zgodził nam. Andrzej Potocki—„chiba po ukończeniu wojny“—odpowiedział.

W czasie mego pobytu w Galicji od 1901 do początku 1905 r. wielokrotnie różni znajomi proponowali mi posadę, która dałaby możność pracować naukowo i politycznie w lepzych warunkach materialnych. Odrzucałem zawsze te propozycje, obawiając się wdzi na swą niezależność. Uważałem siebie za nauczyciela politycznego, który dla korzyści narodowej karej, nietylko naucza i który powinien być bezinteresowny względem swego pupila.

Nietylko ze względu na chęć poznania sytuacji politycznej w zabrze rosyjskim i w Rosji oraz na zamiar opracowania planowanych dzieł, wyjechałem z Galicji. Nie mógłbym tam pozostać, gdyż nie było już odzium prasy, w której mógłbym pisywać, i przykroby mi było poszukiwać jakiejś posady. Pozycja moja materialna była tem trudniejsza, iż wyczerpywały się już także zasoby mojej rodziny, do czego ostatnimi czasami przyczyniła się akcja wywadowcza o rosyjskiej mobilizacji, której podjął się dla Japończyków mój brat Wacław. Uważał on, jak i ja, że porażka Rosji leży w naszym interesie narodowym, że więc

obowiązkiem każdego Polaka jest współdziałać tej porażce, należy zaś współdziałać bezinteresownie, co jedynie nadaje temu współdziałaniu charakter etyczny i może wzbudzić zaufanie Japończyków do narodu polskiego.

Przed wyjazdem szamotałem się politycznie, szukając u rozmaitych ludzi współdziałania w akcji, która by zaznaczyła antyrosyjskie stanowisko Galicji i pchała Austrię do antagonizmu czynnego względem Rosji. Wszystko było nader mne. Gdy uprzednio sądziłem, że czas jest moim sprzymierzeńcem, że w miarę, im więcej lat przechodzi od represji popowstaniowej, zbliżamy się do okresu ekspansji, zacząłem się teras obawiać, że im dalej jesteśmy od ostatniego powstania, tem słabiej na nas oddziaływują tradycje powstaniowe, tem bardziej proces dziejowy przystosowuje nas do rozbiórów i politycznego ujarznienia.

Władysław Studnicki.

— Z poczt i telegrafów. W agencji pocztowej Rogów powiat Brzeziny zaprowadzono służbę telefoniczną i telefoniczną.

— Strajk w przemyśle sacharynowym. Na skutek odrzucenia przez pracodawców żądań związku robotników przemysłu sacharynowego o 50 proc. podwyżkę pensji z dniem 1 stycznia, robotnicy z dniem 9 b. m. ogłosili strajk, zaznaczając, iż będzie on trwał dopóty, dopóki nie zostaną uwzględnione ich żądania. W konsekwencji tego związek kupców izraelitów przemysłu sacharynowego złożył w Inspektoracie obwodowym pracy na m. Wilno oświadczenie, w którym zaznacza, iż wobec przerwania przez robotników pracy uważa wszelkie umowy oraz zobowiązania dotychczasowe względem robotników za zerwane. Sprawa obecnie stanęła w martwym punkcie. (a. w.).

TEATR I MUZYKA

Komunikaty teatrów wileńskich.

— Teatr Polski (Lutnia). Dzisiaj efektowny dramat A. Strindberga „Ociec” pełen silnych momentów dzięki mistrzowskiej grze Karola Adwentowicza. P. K. Adwentowicz w psychologicznej roli „Ojca” w wykonaniu posunięciem do wirtuozostwa trzyma w napięciu dramatyzm widoków słuchających w skupieniu doskonałej gry wielkiego artysty. Najbliższą premierą będzie świetna komedia Testoniego „Brzyki Ferante”, w której znów roztoczy urok swej niezwykłej gry p. Karol Adwentowicz.

— Widowisko dla dzieci i młodzieży w Teatrze Polskim. W niedzielę nadchodzącą o godz. 4 po. ukaże się w teatrze polskim piękna baśń Wandy Stanisławskiej „Jas i Małgosia”.

Doskonała gra dzieci oraz artystów przyczynia się w znacznej mierze do powodzenia tej efektownej baśni ujętej w 3 barwne obrazy i urozmaicone tańcami, ewolucjami oraz śpiewami.

Ceny miejsc niższe.

— Teatr Wielki. Świetna opera Pucciniego „Tosca” ukaże się dzisiaj po raz piąty w świetnej obsadzie ról głównych na czele z pp. Krużanek, Cortillim i Ludwigiem w rolach głównych. Jutro dwa przedstawienia: po południu po cenach niższych „Noc miłości”, wieczorem „Kryśka leśniczanka”, z pp. Rogińską i Marjańskim w rolach głównych.

— Teatr im. Syromkila w dniu dzisiejszym jest nieczynny; jutro premiera komedja z szwedzkiego pod tytułem „Rodzina Furjorów”; próby pod kierunkiem p. Nawrockiego dobiegają końca; w rolach głównych wystąpią: pp. Gruszecka, Dąbrowska, Plucińska, Skalski, Uhl i Wzorezykowski.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Napad. Dn. 29 grud. r. ub. na majątek Rekię, gm. Mielogajskiej, należący do pani Chwiewińskiej, partyzanci litewscy dokonali zbrojnego napadu w czasie którego raniono rządcę majątku Wilhelm Zamojską. W czasie napadu p. Zamojską zastrzelili jednego z uczestników napadu, nazwiska którego na razie nie ustalono. Po zrabowaniu 4-eh kont, ubrania i innych rzeczy na ogólną sumę 18 mil. 530 t. m. bandyci zbiegli.

Dn. 3-go stycznia zatrzymano jednego z uczestników napadu Daniela Krynickiego, który został poznany przez poszkodowaną Chwiewińską.

— Otrucie. Dn. 11 b. m. w celu pozabawienia się życia otruci się sublimatem 29-o letnia Bolesława Cupiało (Nadlesna 31). Desperata lekarz pogotowia odwiózł do szpitala św. Jakóba.

— Z obżarstwa. Dn. 11 b. m. nagle zachorowała od przejedzenia się służąca 30-o letnia Marja Dąbrowska (Sierakowskiego 33). Chorego lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy.

— Omdlenie. Dn. 12 b. m. zemdlą 14-o letni Berl Cyrułik (Żydowska 13).

Choremu lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy.

— Przykre zajście. Michał Hryszkiewicz (Oszmiana, Wileńska 21) zawiadomił policję, iż syn jego Jan skradł mu ubranie wartości 400 t. mk. i zbiegł w kierunku Wilna.

— Ujęcie złodzieja. Dn. 11 b. m. na dworcu kolejowym został zatrzymany Chaim Mogilnicki, który popełnił kradzież wojskowych brzoportów.

— Kradzież na kolei. Wiktorji Horoskiej (Wielka 35) na dworcu kolejowym w Wilnie skradziono walizkę z bielizną wartości 115 t. m.

— Hindzie. Hitenównie (Słowackiego 10) na dworcu kolejowym w Wilnie skradziono walizkę z rzeczami wartości 500 t. mk.

— R. Rogowinowej (m. Wołożyn, Wileńska 17) w wagonie wyładowano z kieszeni 60 t. mk. oraz dokumenty osobiste.

— Kradzież. Józefowi Dzielikowskiemu (3-go maja 15 m. 22) skradziono bieliznę wartości 1 mil. mk.

— Mieczysławowi Braczowskiemu (Baktzta 7) skradziono ubranie wartości 785 t. mk.

— R. Strażowi (Dominikański zauł. 18) skradziono skóry wartości 180 t. mk.

— Cecylii Łoczunowej (Dobrej rady 25) skradziono bieliznę wartości 60 t. mk.

— R. Gablerowi (Nowa Wilejka, Wileńska 131) skradziono ubrania na sumę 3 mil. 500 t. m.

— Antoninie Sperskiej (W. Stefanika 41) skradziono bieliznę i ubranie wartości 3 mil. mk.

— A. Hajdamowiczowej (szpital św. Jakóba) skradziono złoty zegarek wartości 500 t. mk.

— I tych okradają. Dn. 12 b. m. została okradzona policja w Święcianach. Szczegółów narazie brak.

Zgon króla greckiego.

PALERMO. (Pat.). Zmarł byłby król grecki Konstantyn.

Międzynarodowy katolicki kongres robotniczy.

BERLIN. 11. I. (A. W.). Na konferencji przywódców katolickich związków robotniczych, na której też były reprezentowane związki holenderskie i belgijskie, uchwalono odbyć w lecie r. b. w Würtzburgu międzynarodowy katolicki kongres robotniczy celem utworzenia katolickiej międzynarodówki robotniczej.

Giełda.

Wilno, dnia 12 stycznia.

Żądano Poszuk. Transakcje

Dol. St.-Z.	20975	20775
Złoto:		
Ruble	1175000	1166000
Listy zast.		
W. B. Z.	52500	45000 63000-55000
ZURYCH. (Pat.) Przekazy na W.		
szawę 0.02 1/4.		
GDANSK. (Pat.) Marki pol. 49.62		
49.88, przekaz na Warszawę 49.87—50.10		
WARSZAWA (Pat.) Dolar 21000		
21200, kupno—21100, sprzedaż—20900		
marki niem. 2.12 i pół, franki fra		
1470—1475, kopno 1477, sprzedaż 1463		

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz

TELEGRAMY.

Stinnes w Jugosławii.

LONDYN. 11. I. (A. W.). Korespondent „Times’a” donosi z Zagrzebia, iż w ostatnich dniach bawił w Jugosławii Stinnes, zachowując ściśle incognito. Stinnes odwiedził Belgrad i Zagrzeb. Celem jego podróży jest sprawa kopalni węgla, oraz tartaków i lasów w Bośni. Gdyby rokowania w tej sprawie zakończone zostały pomyślnym skutkiem, Stinnes tworząc syndykat górniczy osiągnąłby wielki wpływ na przemysł jugosłowiański.

Faszyzm w Łotwie.

MOSKWA. 11. I. (A. W.). „Izwestija” rozwdzają się nad wzrostem faszyzmu na Łotwie. Na

czelę faszyzmu łotewskiego stoją według „Izwestij” prof. Ozolin i pułkownik Radzinsch.

Redukcja armii francuskiej.

PARYŻ. 11. I. (A. W.). Na skutek uchwały parlamentu, skracającej czas trwania służby wojskowej z 2 lat na 18 miesięcy, armia czynna ulegać będzie stopniowej i stałej redukcji. Przed powołaniem rocznika, t. j. w kwietniu i w październiku armia terytorjalna liczyć będzie 320.000, po powołaniu w maju i listopadzie 420.000 ludzi. W ten sposób cyfra „efektywów” wojskowych ulegnie redukcji z 880.000 na 600.000.

OBWIESZCZENIE.

Do Rejestru Handlowego Działu B Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 8 stycznia 1923 r. wciągnięto:

R. H. B. 1—7 „Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe „Spójnia”, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: kupno, sprzedaż, dostawa artykułów żywnościowych i wszelkiego rodzaju towarów i surowców, otwierania i prowadzenie hurtowni, składów, własnych warsztatów, fabryk i wszelkiego rodzaju zakładów przemysłowych. Siedziba — Wilno, Zawalna 7. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność dnia 1 grudnia 1922 r. Spółnikami są: Józef Ignatowicz, Mieczysław Jedrzejewski, Fortunat Poklewski-Kozieł i Kazimierz Domański, zamieszkał w Wilnie. Kapitał zakładowy 1.000.000 mk., podzielony na 100 udziałów po 10.000 mk. każdy, całkowicie wpłacony. Zarząd składa się z 3 członków i zastępcy — skompletowany ze spółników. Wskle, żyra, czeki, umowy, kontrakty, akty urzędowe, pełnomocnictwa i wogóle wszelkie zobowiązania pieniężne winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu pod stemplem firmy. Korespondencja zwykła i polecenia, i zwyczajne rachunki handlowe podpisywać może w imieniu spółki każdy z zarządców pod stemplem firmowym. Wszelkie pokwitowania z odbioru pieniędzy i należności z banków, instytucji i od osób prywatnych, pokwitowania z odbioru korespondencji zwyczajnej i polecenia, przesyłek wartościowych i ładunków z pocztą, kolei, komór celnych i kantorów przewozowych będą podpisywane przez jednego z zarządców firmy upoważnionego przez pozostałych członków zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu ważnego przed notariuszem przy kancelarii hipotecznej w Wilnie Janem Klottem w dniu 14 października 1923 r. za Nr. 10170 na czas nieograniczony.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Obwieszczenie

Do Rejestru Handlowego Działu A Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 8 stycznia 1923 r. wciągnięto:

R. H. A. 1—7. „Niemeneczn” spółka firmowa Morduch Abramowicz i Girsz Kozakiewicz”. Siedziba—Wilno, ul. Rudnicka 12. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działać od 1 stycznia 1923 r. przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie handlu gotowym obuwem. Spółnicy: Morduch Abramowicz i Girsz Kozakiewicz, zam. w Wilnie pierwszy przy ul. Wielkiej Nr. 45, drugi przy ul. Straszuna 15. Zarząd spółki należy do obydwu spółników; zawieranie wszelkiego rodzaju umów, wydawanie weksli oraz zobowiązań i skryptów dłużnych dokonane winno być przez obydwu spółników.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie

Obwieszczenie

Do Rejestru Handlowego Działu A Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 8 stycznia 1923 r. wciągnięto:

R. H. A. 1—5. Fabryka tytoniowa Ciele Balberiski, Wilno. Siedziba—Wilno, Makowa 11. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działać od 15 listopada 1919 r. Przedmiot przedsiębiorstwa—wyrób tytoniu i papierosów. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Ciele Balberiski, zam. w Wilnie przy ul. Makowej 12. Prokurentem firmy jest Aron Balberiski, zam. w Wilnie przy ul. Węglowej 12.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Obwieszczenie

Do Rejestru Handlowego Działu A Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 8 stycznia 1923 r. wciągnięto:

R. H. A. 1—9 „Hotel Imperial Pearl Irwing”. Siedziba—Wilno, Niemiecka 35. Przedmiot przedsiębiorstwa—hotel. Działalność rozpoczęta od września 1920 r. Właścicielem jest Pearl Irwing, zam. w Wilnie przy ul. Niemieckiej Nr. 35.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Obwieszczenie

Do Rejestru Handlowego Działu B Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 8 stycznia 1923 r. wciągnięto:

R. H. A. 1—6. „Biuro Komisyjne „Wagon—Ruch” spółka firmowa. Mikołaj Łakunt i Borys Santocki”. Siedziba—Wilno, Szopena 4. Spółka rozpoczęła działalność dnia 15 grudnia 1922 r. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest zawieranie umów z władzami kolei żelaznej na podstawianie wagonów na szlakach, mijankach, rozjazdach i stacjach nieotwartych dla naładunku towarów oraz na wydzierżawianie placów kolejowych i inne sprawy dotyczące ułatwienia przewozu ładunków. Spółnicy: Mikołaj Łakunt i Borys Santocki, zamieszkał: pierwszy w Wilnie przy ul. Ponarskiej 41 m. 20, drugi przy st. Jaszun, z. Wileńskiej. Wszelkie akta, umowy i korespondencję podpisują obaj spółnicy.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Obwieszczenie

Do Rejestru Handlowego Działu A Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 8 stycznia 1923 r. wciągnięto:

R. H. A. 1—8 Handel skórami „Merkury” Hirsz Dajches, Mejer Muzykant i Lejba Dejcz”. Siedziba—Wilno, Zawalna 41. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności 19 września 1922 r. Spółnicy: Hirsz Dajches, Mejer Muzykant i Lejba Dejcz, zam. pierwszy przy ul. Stefankiej 17, drugi przy ul. Zawalnej 51, trzeci Mickiewicza 37. Wszelkie umowy, zobowiązania, pełnomocnictwa, wszelkie inne dokumenty w imieniu firmy winne być podpisywane przez wszystkich spółników razem osobiście, lub przez upoważnionych formalną pełnomocnością. Prawo do otrzymania korespondencji polecenia i wartościowej, przesyłanej na imię firmy, udziela się każdemu ze spółników za swoim podpisem.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Obwieszczenie

Do Rejestru Handlowego Działu A Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 8 stycznia 1923 r. wciągnięto:

R. K. A. 1—10 Dom komisowy „Wszystko kupuje, wszystko sprzedaje” Józef Tabeński”. Siedziba—Wilno, Mickiewicza 31. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: przyjmowanie w komis oraz kupno i sprzedaż wszelkich przedmiotów prywatnego użytku. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności od dnia 9 grudnia 1921 r. Jedynym i wyłącznym właścicielem przedsiębiorstwa jest Józef Tabeński, zam. przy ul. 3-go Maja pod Nr. 13 m. 2.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

OGŁOSZENIE

Do 25-go stycznia b. r. na Wieczorowe Kursy Języka Polskiego dla Repatryantów przyjmuje się zapisy w poniedziałki, środy i piątki w g. 6—9 wiecz. w lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 11 (Zaręczna 5).

Zgłaszać się mogą i nierapatryjanci.

Wypróbujcie Krajowe Hacele „PODKOWA” Sosnowiec, Wiejska 5

FIRMA POLSKA
D. H. „Bławat Wileński” Wileńska 31
POLECA: Materjały białe, bławatne, wełniane, jedwabie oraz inne wyroby włókiennicze. Kretony meblowe. Koldry i poduszki zawsze gotowe na składzie i na zamówienie.
CENY UMIARKOWANE

Restauracja „PODZAMCZE”
Królewska 9 d. Perkowskiego
CENY ZAPRASZA NA CENY
TANIE I ZDROWE OBIADY

Zakład fotograficzny i cynkograficzny
J. DEMKUSA dawniej JURASZAJTISA
Tatarska Nr 1 m. 13.
Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie fotografii i cynkografii wchodzące. — Ceny przystępne, wykonanie solidne.

DOKTOR MED. D. ZELDOWICZ przyjmuje od g. 9—11 5-8. Spec. weneryczne, naczołowo, syfilis i skórne. ul. Mickiewicza (h. 5-to Joraka) Nr 24, m. 4.
KOBIETA LEKARZ Dr. Szwarc-Zeldowicz przyjmuje od g. 12—2 13-5 chor. kobiece. ul. Mickiewicza (h. 5-to Joraka) Nr 24, m. 4.

D-r Med. Kazimierz Kukiewicz ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. od 8—9 i od 3—6 popoł. ul. Śniadeckich 1.

Akuszerka OKUSZKO ul. Wielka 33—2, przyjmuje 9—11 i 3—6. **UDZIELA PORAD.**

Akuszerka z Wzr. zwały udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Dr. D. Kenigsberg powrócił i wznowił przyjmowanie chorych: weneryczne, syfilis i skórne. ul. Mickiewicza 4. Przyjmuje od 9—2 i 4—7. Panie od 4—5.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, syfilis i skórne. ul. Trocka Nr 3, róg Wileńskiej. Telefon 352. Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Kobieta-Lekarz Dr. Abłamowiczowa choroby kobiece i akuszerijne. ul. Kasztanowa 7—7 od g. 4—5.

DOKTOR E. Birzowski Chor. weneryczne, syfilis i skórne. Przyjmuje od god. 10—2 i 4—7. Panie od 3—4 pp. Jagiellońska 3, d. D-ra Ratnera m. 5 (róg Mickiewicza).

Dr. J. Bernstejn chor. skórne, weneryczne, syfilis i naczołowe. 9—1 i 4—8. ul. Mickiewicza 28 m. 5.

D-r Wołodźko Ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne od g. 12—2 i 5—6. Zawalna 22.

Dr. K. SOKOŁOWSKI Choroby skórne i weneryczne. ul. Subocz (Sierocka) 6—1 przyjmuje od g. 5—7.

Dr. Kapłan Spec. chor. weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11. nr. 1 (wejście z Benedyktyńskiego zaułka) 9—12 i 4—7. Telefon 640.

Pokoju. 1 lub 2 umeblowanych przy rodzinie poszukuje. Wileński Prywatny Bank Handlowy i Oddz. Miejski, Wielka 54.

Studentka poszukuje lub kondycję na miejscu. Specjalność język polski i matematyka. Adres: 1-sza Portowa Nr. 7 m. 5 wejście przez Nr. 5) między 10—12 i 2—5.

Gończyca do sprzedania. Ul. Kwiatowa 7 u dozorczy domu.

Zgub. legitym. U. S. B. za Nr. 1885, na imię Aleksandra Makohofskiego. Królewska 5—2 unieważnia się.

Kupię domek z ogródkiem w okolicy Antokola, Zwierzynca, Podhulanki. Wiadomość do Administracji pod „Posiadłość”

Zgub. książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. w Wilnie i pasport konński, wyd. przez urząd gm. Niemenczyńskiej na im. Adolfa Komara, wsi Bużyski gm. Niemencz.

Zgub. pasport na imię Michalina Maljowej, wyd. przez Wileńskie Starostwo, unieważnia się.

Zgub. dokument na imię Michała Parafjanowicza, zam. przy zaułku II Kijowski Nr. 4 m. 1, unieważnia się.

Zgub. książkę zwolnienia, wyd. przez D. O. P.-w Wilnie, na imię Stanisława Dokszevicza, unieważnia się.

Skradz. polską legitym. i inne dokumenty na im. Józefa Mikaszkowej, ul. Subocz 20.

DRUKARNIA „MOTUS” WILNO, WILKA 42. Wykonuje szybko i starannie wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące